

# Adam Kreczmar



# Adam Kreczmar

## Spis treści

Żołnierz na warcie nie tańczy walca - Jerzy Połomski .....	2
Wszystko dla pań - Jerzy Połomski .....	3
Tyś jest - Jerzy Połomski .....	4
Taką cię mam, jakiej cię chciałem - Jerzy Połomski .....	5
Nie mów mi prawdy kochanie - Jerzy Połomski .....	6
Miłujcie tedy ile chcecie - Jerzy Połomski .....	7
Mężowie pięknych żon - Jerzy Połomski .....	9
Nie przyznam się - Jerzy Połomski .....	11
Ballada o zimowej dziewczynie - Jerzy Połomski .....	12
Daj mi znać .....	14
Czy moja - Jerzy Połomski .....	15
Daj - Jerzy Połomski .....	16
Dzisiaj już nic - Jerzy Połomski .....	17
Kodeks - Jerzy Połomski .....	18
Miałem na ciebie pomysł - Jerzy Połomski .....	19
Chłopaki z naszej ulicy - Jerzy Połomski .....	21
Kochaj mnie mniej - Jerzy Połomski .....	23
Poranne tango - Jerzy Połomski .....	24
Mój pejzaż .....	25
Niewielka miłość .....	26
POŻEGNANIE - ADAM KRECZMAR .....	27
NIE CZAS ŻAŁOWAĆ RÓŻ - ADAM KRECZMAR .....	29

## Żołnierz na warcie nie tańczy walca - Jerzy Połomski

Prosiłem, prosiłem do tańca  
Tańczyłem, tańczyłem co sił  
A świat się wraz ze mną obracał  
Gdym młody, gdym młody ja był

A dziś mi dwadzieścia stuknęło  
I inny przede mną już cel  
I stoję tu, chociaż niedziela  
I wołam: "Kto idzie, bo strzel..."

Żołnierz na warcie nie tańczy walca  
Żołnierz nie może cię poprosić  
Chociaż mu w duszy gra do tańca  
Stu waltornistów i doboszy

Żołnierz nie tańczy walca na warcie  
Stojąc w postawie zasadniczej  
Żołnierz nie tańczy go, tym bardziej  
Że to jest wiedeński obyczaj

A wokół wiruje przyroda  
I sosny, jałowiec i mech  
A pan nie zatańczy, to szkoda  
A nawet poniekąd to pech

I nagle mi drgnęły kolana  
W mej piersi coś kipi i wrze  
Zatańczę, przyrodo kochana  
Stój, wróć, ach zapomniałbym, że...

## Wszystko dla pań - Jerzy Połomski

Gdy w gąszczu drzew ptaków śpiewanie,  
wiatr niesie siana woń od stogu,  
zwykle zadaję sobie pytanie:  
dla kogo to wszystko, dla kogo?  
Owoce ciężkim wonne lato  
toczy się w trawę soczystą,  
czy jest odpowiedź jakaś na to:  
dla kogo, dla kogo to wszystko?

Wszystko dla pań – konsumentek miłości,  
wszystko dla pań – a wszystkiego nie dość im,  
taki los, więc uzalam się nań – wszystko dla pań.  
Wszystko dla pań – sprawnych matrymonialnie,  
wszystko dla pań – a dlaczego nic dla mnie,  
losie zły, trochę lepszy się stań,  
wszystko dla pań, wszystko dla pań.

Urody życia jasne pejzaże,  
gdy nie ma ich, na ogół bledną  
i ulegamy pań zwiewnym szantażom,  
wciąż mając w pamięci to jedno,  
więc kłaniam się, tańczę, całuję rączki,  
pełen zachwyty i werwy,  
choć z nóg mnie zwala atak gorączki,  
ja muszę, ja muszę bez przerwy.

Wszystko dla pań – ta wiosenna nadczynność,  
wszystko dla pań – na gorąco, na zimno,  
z życia licznych przekąsek i dań – wszystko dla pań,  
wszystko dla pań – czego chcą, czego dotkną,  
wszystko dla pań – nawet moja samotność  
i te noce bezsenne wśród łkań

## Tyś jest - Jerzy Połomski

Jak to się stało, że cię sercem szczerem  
tak pokochałem jeszcze przed weselem,  
jak to się stało, że nim meble wnieśli,  
tyś tylko o mnie, i w sercu, i w pieśni?

Tyś jest skrzypem bramy zamkniętej do rana,  
tyś jest bezlitośnie, okrutnie ta sama,  
tyś jest bzu zapachem i liści szelestem  
tyś jest – ale czy ja na pewno jestem?

Jak to się dzieje, że żal serce nieci,  
choć przyszła nuda, a za nią i dzieci,  
jak to się dzieje, dolo nieszczęśliwa,  
że tyś jest zawsze, a ja tylko bywam?

Tyś jest łyżką cukru w herbacie codziennej,  
tyś jest, choć nie widzę nie słyszę, a nie mniej:  
tyś jest myszą w ścianie, co nocą chroboce,  
tyś jest moim światłem, poduszką i kocem.

Tyś jest tym, czym byłbym,  
gdy byłbym w tym lepszy,  
tyś jest – tylko oczu, już oczu tak nie trzyj,  
tyś jest – moja muza, kochanka i temat  
tyś jest – zdaje się, że jej już nie ma...

## Taką cię mam, jakiej cię chciałem - Jerzy Połomski

Kiedy samotność letnią strugą  
odpływa dzień po dniu  
i kiedy wszystko trwa za długo  
oprócz snu,  
pytam zdumiony,  
pytam skruszony,  
pytam w pokorze:  
jak to być może?...

Taką cię mam, jakiej cię chciałem,  
a już nie wiosna, tylko jesień.  
Taką cię mam, jakiej cię chciałem,  
a innej chce się, a innej chce się.  
Coś przegapiłem, zapomniałem,  
nie strzegłem, nie dopilnowałem,  
nie wyczytałem nic ze spojrzeń  
i już nie zdążę, i już nie zdążę.

W bezbrzeżnym morzu wyobraźni  
każdy coś złowić chce  
i ludziom z tym na ogół różnie,  
a mnie nie.  
Nic już nie myśląc,  
z lekką walizką  
biegnę na dworzec,  
jak to być może?...

Takiego masz, jakiegoś chciała,  
ale mnie po peronie nie goń.  
Takiego masz, jakiegoś chciała,  
a chcesz innego, a chcesz innego.  
Coś przegapiłaś, zapomniałaś,  
nie strzegłaś, nie dopilnowałaś,  
aż spadło to w pustkę i ciszę...  
Pisz, ja napiszę, pisz, ja napiszę.

## Nie mów mi prawdy kochanie - Jerzy Połomski

Być może nie jestem piękny  
Jak polnej róży pąk  
Być może nie ma chętnych  
Żeby mnie wziąć do rąk  
Może piję za dużo  
Co się nie zdarza różom  
Lecz jeśli nawet tak jest  
Zrób przecie mały gest

I nie mów mi prawdy, kochanie  
Choć kusi, oj, jak kusi  
Nie mów mi prawdy, kochanie  
Nie musisz  
Przecież, panowie, panie  
Nic się złego nie stanie  
Gdy ktoś czasami skłamię  
By milej było nam żyć

Być może i mnie na koniec  
Zanudzi miłość twa  
I gdzieś po świecie pogonię  
Za tym, co w sercu gra  
Może spotkam dziewczynę  
Której już nie ominę  
Lecz jeśli to zdarzy się  
Możesz mi wierzyć, że

Nie, nie powiem prawdy, kochanie  
Choć kusi, oj, jak kusi  
Nie powiem prawdy, kochanie  
Znać jej nie musisz  
Nie powiem nic, kochanie  
Nic się złego nie stanie  
Ścisnę zęby i skłamię  
I możesz na mnie liczyć...

## Miłujcie tedy ile chcecie - Jerzy Połomski

Komu zależeć może na tem  
Żeby kobiety nie bić kwiatem  
Żeby całować ją po rękach  
Włóczyć po wierszach, po piosenkach  
Żeby ją stawiać na piedestał  
Na którym nie wiem kto już nie stał  
I żeby czci podarkiem płonym  
Darzyć kobiety, dziewczki, żony

Miłujcie tedy, ile chcecie  
Miłujcie tedy, ile w mocy  
Bo na tym nierozważnym świecie  
Tyle się pustych zbywa nocy  
Miłujcie tedy, ile chcecie  
Miłujcie tedy, ile wola  
Bo na tym nierozważnym świecie  
Jedna dla mężów, niewiast dola

Komu zależeć może na tem  
Żeby kobiety nie bić kwiatem  
Żeby ją kochać słowem pustym  
Zapomnieć oczy, ręce, usta  
Tęskniąc troszeczkę - wolną chwilą  
Równać ją z kwiatem czy z motylem  
Prowadzić w pusty park jesieni  
Dziewczyny, które chcą się żenić

Miłujcie tedy, ile chcecie...

Komu zależeć może na tem  
Żeby kobiety nie bić kwiatem  
By na miłości krzew kolczasty  
Patrzeć niechętnie jak na chwasty  
Hodować kwiaty i płeć słabą  
Bo róża różą - baba babą  
By piął się męski gniew jak powój



Wyżej i wyżej - do rozvodu

Mińcie tedy, ile chcecie  
Mińcie tedy, ile w mocy  
Bo na tym nierozważnym świecie  
Tyle się pustych zbywa nocy  
Mińcie tedy, ile chcecie  
Mińcie tedy, ile siły  
Bo na tym nierozważnym świecie  
Trzeba coś robić, by być miły

## Mężowie pięknych żon - Jerzy Połomski

Na końcu sali, gdzie walc nie dobiegł  
Gdzie w szklankach białe płyny lśnią  
Stoją samotni, smutni mężowie  
Bardzo uroczych, urodziwych żon

A wokół gwar wielkiego świata  
Pochlebny słycać szept  
"Ten pan to jest mąż pani X.  
Ten pan to jest mąż pani Z."

Na końcu sali stoją zaspani dobrzy mężowie  
Bardzo pięknych żon  
Na dobre i na gorsze związani dobrym słowem  
Wyrozumiali nadzwyczajnie są

Bo nie jest źle, panowie  
Jest dobrze, każdy powie  
Być mężem pięknej żony...

Częstują papierosem, kieliszek przy niedzieli  
Wyrozumiali nadzwyczajnie są  
I cicho wspominają, jak kiedyś bardzo chcieli  
Być mężem pięknej żony...

Na środku sali, gdzie tłum szaleje  
Zmysłowe walca tony brzmią  
Co tam się dzieje, co tam się dzieje  
Bawią się żony mężów pięknych żon

Mężowi zarost szybciej rośnie  
Na skronie pada szron  
A pod ścianami siedzące skromnie  
Panienki się nie śmieją doń

Na środku sali bawią się dalej wspaniałe żony  
Najpiękniejsze z żon

Na dobre i na gorsze związane dobrym słowem  
Wyrozumiałe nadzwyczajnie są

Bo wyobraźcie sobie  
Niełatwo, każdy powie  
Być taką piękną żoną...

Częstują papierosem, kieliszek przy niedzieli  
Wyrozumiałe nadzwyczajnie są  
I cicho wspominają, jak kiedyś bardzo chcieli  
Być taką piękną żoną...  
Na dobre i na złe

## Nie przyznam się - Jerzy Połomski

Nie przyznam się do swoich wad  
Że mi się źle ułożył świat  
To może wina świata, a może moja  
Do swoich strat, do swoich klęsk  
Do marzeń, co straciły sens  
Do moich licznych wad  
Nie przyznam się

Nie wiem, co przynieść ma mi czas  
Długi wiek, piękną starość  
Czy może wymierzy karę  
Za to, że dziś trochę wiary mi brak

Nie przyznam się do swoich łez  
Bo wiele lat uczono mnie  
Jak nie przyznawać się i jak przetrzymać  
Nie przyznać się, co niesie lęk  
Przetrzymać noc, przeczekać dzień  
Do moich licznych łez nie przyznam się

Nie przyznam się do swoich słów  
To było znów nie to, co chciałem wyznać  
Ten próżny żal, spóźnione łzy  
Gdy je przypomnisz mi  
Nie przyznam się...

## Ballada o zimowej dziewczynie - Jerzy Połomski

Nie warto nawet wypić nic już  
Bramę otwiera senny cieć  
Ją tylko jedną miałem w życiu  
A innej nie chcę wcale mieć

Zimowa była to dziewczyna  
Zimnym ją zobaczyłem rankiem  
To się normalnie tak zaczyna  
Lecz koniec był odmienny całkiem

Zimowa była to dziewczyna  
I oszronione miała skronie  
Ach, jakaż ona była zimna  
Kiedy jej dłoń ująłem w dłonie

Potem ją grzałem dniem i nocą  
Paliłem papier, drewno, koks  
Choć nie wiedziałem jeszcze po co  
Grzałbym i grzałbym cały rok

W końcu nie stało mi paliwa  
Zresztą już wiosna grzała plecy  
A ona dziwnie frasobliwa  
Stała się jakaś nie do rzeczy

Sama chodziła już do kina  
Wracała blada i niemiła  
Zimowa była to dziewczyna  
Może jej wiosna nie służyła

Do jadła, picia oraz do snu  
Straciłem wtedy wszelką chęć  
Nim zrozumiałem, że po prostu  
Rozpuszcza się, rozpuszcza się

A ona tak się rozpuszczała

Pod wpływem wiosny oraz moim  
Że stała się - o, taka mała  
Po czym wyciekła mi z pokoju

Ja jednak czekam jej i ufam  
Że gdy mróz chwyci białą ręką  
To z mrozu wejdzie ta dziewczucha  
Zarumieniona i dość piękna

A ja napalę na kominie  
Ogrzeję jej urody kiść  
Aż się rozpuści i odpłynie  
Aby za rok być może przyjść

## Daj mi znać

Zima ma się już ku wiosnie  
Serce boli, zarost rośnie  
Pada deszcz i świat mi moknie  
Tuż pod oknem

Sercu ciężko na przednówku  
Wyobraźnia wraca znów ku  
Takim snom, co przysparzają nieco smutku

Kochana, daj mi znać, gdzie pisać mam  
Gdzie depeszować mogę  
Daj mi znać, bo jestem sam  
A samotnemu gorzej

Rój zgłódniałych, letnich gwiazd ogląda mnie  
A mógłby widzieć nas, oboje nas - tylko gdzie  
Daj mi znać, daj mi znać

Lato ma się ku jesieni  
I wieczorne ochłodzenie  
Daje znak, by się rozejrzeć za odzieniem

Już październik wiatrem gnany  
W parku zamykają bramy  
Minie rok, a my się w końcu nie poznamy...

## Czy moja - Jerzy Połomski

Moja – bo jak cię nazwać w taką noc bezsenną,  
Moja – bo przecież czyjaś musisz być na pewno,  
Moja – bo kto tak chodzi za tobą po ciemku,  
Moja – wystarczy sięgnąć, by cię dotknąć ręką.

Niebo nad nami za małe,  
Za ciasne nasze pokoje,  
Ja już o ciebie nie stoję,  
Ja już cię przecież dostałem.

Nie ma już nocnej tęsknoty,  
I nie ma powodów do smutku,  
Pod naszym oknem cichutko  
Koty się włóczą po nocy

Moja – a to ma znaczyć, że nie wyjdiesz stąd dziś,  
Moja – chyba wiesz o tym, chyba się pogodzisz,  
Moja – bo przecież każda czyjaś w końcu bywa,  
Moja – czy mi cię wolno tak teraz nazywać?

We śnie tym cichym i białym  
Przeglądam się niby w lustrze,  
Ja już cię przecież dostałem,  
Ja już cię przecież nie puszcę.

Nie ma tęsknoty i głodu  
I białej nocy już dość mi,  
A jeszcze nie ma powodu  
Do tej największej radości  
Czy moja?



## Daj - Jerzy Połomski

Daj, czego ci nie ubędzie, byś najwięcej dała  
Daj, czego widać żadna przedtem dać nie chciała  
Daj, co mi wzrok szcerwieni i serce połechce  
Daj, czego chcę od ciebie, a od innych nie chcę

Daj mi to miejsce na dłoni, którego nikt nie całuje  
Daj, co zostało ci po nim, po tym, którego żałujesz  
Daj mi to miejsce na twarzy, gdzie szminki ci nie starczyło  
Mnie to zupełnie wystarczy, ja z tego zrobię miłość

Daj, rankiem daj niebieskim, daj wieczorem długim  
Daj, przecież zawsze możesz nie dać po raz drugi  
Daj, czego już nie oddam, daj mi prosto w ręce  
Daj, czego ci nie zabraknie, choćbym wziął najwięcej

Daj mi to miejsce przy sobie, na które patrzysz po nocy  
Daj sobie czasem dopomóc, choćbyś nie chciała pomocy  
Daj mi to miejsce przy sobie, które jest puste o świcie  
Ja sobie z tego zrobię długie ciekawe życie...

## Dzisiaj już nic - Jerzy Połomski

I tłum rozpędzonych ciał  
I krzyk zza zamkniętych drzwi  
I ktoś coś powiedzieć chciał  
I nie mógł go zrozumieć nikt  
I strach, że za mało dni  
I pot zaciśniętych rąk  
I tam, tam pośrodku - my  
Bo gdzieś na początku był błąd

Dzisiaj już nic, dzisiaj już noc  
Złym, dziennym sprawom odebrała sens  
Dobrą miej noc, spokojną miej noc  
I nie śnij o mnie źle

I znów rozpędzony dzień  
I znów pod powieką piach  
I znów zapomniałaś sen  
I znów do rąk klei się strach  
Znów tłum rozgniewanych aut  
Znów ktoś zza zamkniętych drzwi  
Coś mi opowiedzieć chciał  
A przecież to mogłaś być ty

Dzisiaj już nic...

Kochana  
Dzisiaj już nic, dzisiaj już noc  
Dziś się spotkamy w niespokojnym śnie  
I tam na samym dnie może dowiemy się  
Co dla nas dobre, co złe...

I tam na samym dnie, może dowiemy się  
Co dla nas dobre, co złe  
Więc nie śnij o mnie źle

## Kodeks - Jerzy Połomski

Jeśli jest góra, to trzeba na nią wejść.

Jeżeli woda - przepłynąć.

Jeśli cierpienie, to je milcząco znieść.

Jeżeli człowiek - nie minąć.

Jeśli są karty, to trzeba nimi grać.

Jeżeli targ jest, to ubić.

Jeśli są brudy, to je do skutku prać.

Jeżeli ludzie - polubić.

Jeśli są konie, ujeździć trzeba je.

Jeżeli długi - zapłacić.

Jeśli są skarby, to się dowiedzieć gdzie.

Jeżeli przyjaźń - nie stracić.

Jeżeli trąbka - w szeregu trzeba być.

Jeśli są goście - powitać.

Jeśli jest wino - do dna ze smakiem pić.

Jeżeli miłość - nie pytać.

## Miałem na ciebie pomysł - Jerzy Połomski

Gdy przyjąłeś moją rękę  
Było to ogromnie piękne  
Ślub był taki niecodzienny  
Choć cywilny, to solenny

Gdy nic nie zostało z jadała  
Kiedy noc małżeńska spadła  
Białe były prześcieradła  
Potem świt nas opadł z nagłą

Miałem na ciebie wielki pomysł  
Z udziałem bzów, i snów, i ptaków  
Miałem na ciebie wielki pomysł  
To się zdarza u chłopaków

Kiedy miałaś mego syna  
Była to wielka nowina  
Zaprosiliśmy kapelę  
Było to rano, w niedzielę

Kiedy się narodził człowiek  
Miałaś tusz otarty z powiek  
I głaskałaś nowe futro  
I było ci trochę smutno

Miałem na ciebie wielki pomysł  
Z udziałem wszystkich orkiestr dętych  
Miałem na ciebie wielki pomysł  
To się zdarza wniebowziętym

Co się jeszcze zdarzyć może  
Może chrzciny, może pogrzeb  
Widok znajomy poprzez okno  
Emerytura z szarlotką

Niepokoją serca stuki

I słowiki chrypną nocą  
Rosną dzieci, będą wnuki  
Może czas by już odpocząć

Mam wciąż na ciebie jakiś pomysł  
W naszym prywatnym starym kinie  
Mam wciąż na ciebie jakiś pomysł  
Jak to zdarza się w rodzinie

## Chłopaki z naszej ulicy - Jerzy Połomski

Znam ulicę niedługą, nieładną,  
Która dla mnie została stworzona,  
Na podwórku piłkarski stadion,  
Przy śmietniku Reduta Ordona.  
Kto na lody w upał pożyczy,  
Da parasol gdy pada deszcz?  
Tylko chłopak z naszej ulicy  
I dziewczyna czasami też.

O te bruki potłukłeś kolana,  
Grając dzielnie na lewej obronie,  
Tu dłużyła się noc przepłakana,  
Gdy dozorca cię z pasem dogonił.  
I na kogo można tu liczyć  
Gdy nieszczęście kłuje jak jeź?  
Na chłopaków z naszej ulicy,  
Na dziewczyny czasami też.

Czas w pośpiechu figle nam płata,  
Piłka toczy się w bramkę pustą,  
Wyrósł człowiek już z małolata  
I do kina puszczają na ósmą.  
Głupia wiosna kwiatami krzyczy,  
Czyjeś włosy pachną jak bez.  
Patrzą chłopcy z naszej ulicy  
I dziewczyny na chłopców też.

Potem człowiek zdołał ze szczętem,  
Został kimś, czyli zszedł na manowce,  
Już magistrem czy jeszcze studentem  
Albo nawet obcokrajowcem.  
Lecz gdy sprawy masz zasadnicze,  
Tak się składa, że zajrzeć chcesz  
Do chłopaków na naszą ulicę  
I do dziewczyn czasami też.

Czy ulica stoi jak stała,  
Czy gitary w zaroślach umilkły,  
Rozsypała się stara wiara  
Ale przecież ludzie nie szpilki.  
I bez żadnych ubocznych przyczyn  
Dopomoże ci w świecie gdzieś  
Starszy pan, niegdyś z naszej ulicy,  
Starsza pani czasami też.

## Kochaj mnie mniej - Jerzy Połomski

Póki nie skończę roboty  
Nie pójdę na czereśnie  
Nie pójdę za tobą, no co ty, no co ty  
Dlaczego mnie kochasz za wcześnie

Kochaj mnie mniej  
Mniej mnie miej za ideał  
Kochaj mnie mniej  
I za rękę, za rękę mnie nie łap...

Jeszcze się słońce nie pokładło  
Jeszcze nie czas na nocne róże  
Cięży mi na ramieniu twa dłoń  
Kochana, nie męcz mnie już dłużej

Daj jeszcze się chwilę zabawić  
Nim wrócę porą nocną  
Nie pójdę do domu, to nie moje sprawy  
Dlaczego mnie kochasz za mocno

Kochaj mnie mniej...

Jeszcze pod lasem i za rzeką  
Dzieje się dziwnych rzeczy tyle  
Kochana, zamówiłem mleko  
Kochana, czekaj jeszcze chwilę

Już rano, już oczy się mroczą  
I ludzie tak się różnią  
Nie pójdę za tobą, bo po co, bo po co  
Dlaczego mnie kochasz za późno...



## Poranne tango - Jerzy Połomski

Jeszcze jedna noc wyciekła z fortepianu  
Dzisiaj będzie prać koszule wielu panów  
Nad błękitem proszku IXI myśli nawał  
Czy nam warto jeszcze przeżyć ten karnawał

Poranne tango  
Mleczarz wydzwania pieśń skowronka  
Poranne tango  
Trzeba po buty do ogonka  
Ranne golenie, poranna gimnastyka  
Znowu na schodach cię spotyka sąsiad  
"Patrz pan, panie Połomski  
Znowu ta winda jest nieczynna"

Jeszcze jutro, może nawet i pojutrze  
Pójdzie znowu w tango lord w baranim futrze  
Jeszcze nie masz komu kupić pralki "Frania"  
Jeszcze ciągle masz dla siebie swe wyznania

## Mój pejzaż

Ni morza stalowego fale napastliwe  
Ni Tatry, chmur drapacze wyższe niż Manhattan  
Ni Białowieskiej Puszczy dęby wiecznie żywe  
Ani w wieże wawelskie wmurowane lata.

Ale rak, co go dotąd jeszcze nikt nie złapał  
Ale kobiałka wczesnych, zakurzonych śliwek  
I koza prowadzona gdzieś za rogi krzywe  
I oset, który bosą piętę mi podrapał.

Nie trasy, autostrady, Novotel, Intraco  
Ani stada dyskotek w stroboskopów smudze  
Smokingowe night cluby wzbronione pętkom  
Ni pachnące salony elektrycznych złudzeń

Ale rynek miasteczka unurzany w nudzie  
I dach z przegniłych gontów, dobrze znany ptakom  
Ciepły chleb o nieznanym, zapomnianym smaku  
I drzwi wąskie, skrzypiące, a za nimi – ludzie

## Niewielka miłość

Już przetańczony świt  
Już przyszło słońce i wstyd  
Już można wstać, pożegnać się  
I w swoją drogę iść  
Na oknie gołąb siadł  
Jaki niebieski świat  
Czy to naprawdę ty  
Czy to było dziś

Nic oprócz słów  
Nadzieja, wiara, miłość  
Błagam, przyjdź  
Nic oprócz słów  
A to za mało, żeby żyć, żeby żyć

Już obgadany ślub  
I miłość, co aż po grób  
Już kwitnie bez i gwiazda lśni  
I dla nas śpiewa ptak  
Doprawdy, nie jest źle  
Czego ja jeszcze chcę  
Niewielka miłość przyszła  
Jak nam będzie, jak

Nic, nic oprócz słów...

Nic, nic oprócz słów  
Wieczne sny leniwe  
Ranne łzy  
Nic, nic, nic oprócz słów

Słowa liściem opadają  
Słowa swoje życie mają  
Niewielką miłość mamy my  
Niewielką miłość

## POŻEGNANIE - ADAM KREZMAR

INTRODUKCJA:

(serio)

Nie umiem achąć, ani ochać  
Ni namiętności szczyżyć kłów:  
Czym ci nie mówił, że cię kocham  
Wśród innych niepotrzebnych słów?

Już nie okryją, nie rozgrzeją  
wspomnienia jak za krótki koc:  
W spazmach zanosi się nadzieją marcowa, krótka, kocia noc.

STORY:

(non troppo serio)

Ciężka od myśli grzesznych głowa  
Czy tam gdzie tkwi, powinna tkwić?  
Lecz kto win innych nie kosztował  
Niegodzien jest tokaju pić.

Szyderczo świerszczy brzęczy koncert,  
Zbrukana duszy mojej niwa:  
Lecz kto gwiazd setek nie podziwiał  
Jakież ma prawo kochać słońce?

Pokusy wolę mą mizerną  
Dziurawią jak szwajcarski ser:  
Lecz kto się nigdy nie zgrał w ciemno  
Niegodzien jest pokera kier.

I błądzi dłoń za nową kartą  
Mimo ściśniętych wstydem powiek:  
Lecz kto nie kochał innych kobiet  
Nie wie jak Ciebie kochać warto...

PRZESŁANIE;

(serio da capo)

Może umrę nieco wcześniej

niż zazwyczaj umierają,  
Może życie mi ucieknie  
choć - podobno - to nie zajęc

Może znajdzie dobry etat  
W jednej z chmuroladych gmin  
nie męczennik - nie poeta,  
tylko prosty sukinsyn.

Solimy zupełną nienawiścią:  
Skąd takie głupie do nas przyszło?  
Nadzieja w śnie przerwany błysnie -  
- Ja nie tłumaczę się na piśmie -  
Muszę odpisać jak odsiedzieć...  
Ołówkiem grzebię w błotnym gniewie  
między kolacją i śniadaniem  
Bo kogoś muszę nienawidzić  
i proszę Boga, żeby siebie:  
- Nie daj mi, Panie, zostać draniem!

## NIE CZAS ŻAŁOWAĆ RÓŻ - ADAM KRECZMAR

Są w życiu imponderabilia,  
To znaczy konieczności takie,  
Że gdy się o nich zapomina  
To zwykle kończy się niesmakiem...

Przysłowie pewne, w dawne czasy  
Wymyślił oszalały tchórz:  
Nie czas żałować róż,  
Nie czas żałować róż.  
Gdy płoną lasy...

Rachunek zgadza się na czysto  
Temu, co palnął tak przed wiekiem  
Więc dobrym był ekonomistą  
I gospodarzem... A człowiekiem?

Pozwólmymy sobie sięgnąć czasem  
Aż do najczulszych duszy złóż:  
Kiedy żałować róż,  
Kiedy żałować róż,  
Jak nie, gdy płoną lasy...

Pewnie, ból głuchy w serce czuję  
Gdy las roztapia się w purpurze.  
Lecz lasów sam nie uratuję –  
Pozwólcie mi ratować róże.

Las - naturalne to zapasy  
Gdy Ziemia zwiędła i nieduża...  
Ale czy nic po różach,  
Czy już nam nic po różach  
Choć płoną lasy.

Ratować drzewa czy też „drewno”?  
- Różnie bywało z tym tematem...  
..A każdy ma tę różę jedną

Bez której świat już nie jest światem.

Rachunek przyjdzie zdać nam z czasem

Temu, co patrzy siedząc w górze...

Ratujmy nasze róże

Ratujmy nasze róże

Właśnie, gdy płoną lasy.

Ratujmy wszystko to, co płonie,

Nim wiecznym snem natura uśnie

I w pas każdemu się pokłonię

Kto choć kubetek wody chluśnie.

...Wszystko, co wiemy - poszło w las.

Więc, póki myśl nie wypalona

Żałujmy wszystkich róż,

Żałujmy wszystkich nas,

Zanim pogorzeliśko skona.